

Wychodzi w niedzielę

Redaguje Komitet

T Y G O D N I K

poświęcony sprawom Wychowania Fizycznego i Przystosowania Wojsk. na terenie O. K. VIII

Rok III.

Niedziela, dnia 9 lipca 1933 r.

Nr. 28.

T R E Ś Ć :

Dział ogólny: List z Warmji. Wspomnienia z rewolucji bolszewickiej i tułaczki po Rosji. Święte Morze — wiersz. Marsz Marynarzy — wiersz. „Święto Morza” — wiersz.

Wychowanie obywatelskie: Co każdy miłujący wolność Polak czynić powinien — aby ją zachować.

Wiadomości historyczne: Legendarna Wineta — symbol władztwa Słowian na Bałtyku.

P. W. i W. F.: Wodniacy całego Pomorza na start!

Sprawy morskie: Nasze myśli, dążenia i plany kierują się dziś ku Bałtykowi.

Kącik rolniczy: Przystosowanie rolnicze w szeregach strzeleckich.

L. O. P. P.: Wieś w przyszłej wojnie gazowej.

Wiadomości z kraju i zagranicy: Kącik szkolny. Kącik harcerski. Kolejarze pod bronią. Związek Strzelecki. Komunikat Pom. Okr. Zw. Gier. Sport. Z tygodnia.

Rozrywki umysłowe. Wesoły kącik. Ogłoszenia.

Co każdy miłujący wolność Polak czynić powinien, aby ją zachować.

Bojkot towarów.

Nawiązując do rzuconych już hasel bojkotu niemieckiego, obecnie zajmujemy się bliżej bojkotem towarów niemieckich.

Nie wątpimy już, że jak najprędsze i najzupełniejsze uniezależnienie się od wpływów niemieckich jest naczelnym zadaniem państwa polskiego. Drugim zadaniem jest dbałość o naszą mniejszość polską, żyjącą pod grozą ciągłych szykan i napaści w państwie niemieckim.

W odpowiedzi na zachłanny apetyt Niemców na ziemię polską, tudzież na prześladowania Polaków w Niemczech — musimy wybrać taki środek, któryby nie tylko pohamował pruskie zapędy szowinistyczne, ale dał nam zarazem korzyści gospodarcze.

Takim środkiem jest bojkot towarów niemieckich.

Broń ta w naszym ręku — w ręku narodu, który Niemcy chcieliby uzależnić od siebie — jest nadzwyczaj skuteczna, o czem

mieliśmy sposobność przekonać się w zeszłym roku, śledząc wyniki bojkotu Gdańska.

Nasz bilans handlowy z Niemcami jest zawsze deficytowy; ilość towarów, wwożona z Niemiec do Polski, przekracza znacznie ilość towarów, które my do Niemiec wysyłamy. Na kupowaniu towaru niemieckiego traci nie tylko Państwo i nasz producent — ale każdy obywatel, którego ciężko zapracowany grosz idzie do kieszeni naszego odwiecznego wroga, wzmacniając jego siły... do walki z nami.

Znaczna część naszej ludności pozostaje jeszcze w błędnym mniemaniu, a nierzadko w niewolniczym bałwochwalstwie, że to — co jest niemieckie — musi być lepsze od wyrobu krajowego — wyrobu własnego. Mniemanie takie musimy bezwzględnie wykorzeniać, wzbudzając zaufanie do wyrobów własnych, które nie tylko dorównują, ale w wielu gałęziach przewyższają fabrykowaną na wywóz tandetę niemiecką.

Jeśli będziemy kupować tylko towary wyrobu krajowego — podniesiemy szybko naszą produkcję do tego poziomu, że nie tylko zaspokoimy nasze potrzeby, ale będziemy mogli konkurować z najlepszymi wyrobami zagranicznymi.

Bojkot towarów niemieckich przyniesie nam następujące korzyści:

- 1) zmniejszy bezrobocie — bowiem kupując towary krajowe z rąk polskiego robotnika, skutecznie je zwalczamy,
- 2) da państwu zrównoważony bilans handlowy,
- 3) wzmocni obrót towarowy i podniesie handel w kraju,
- 4) wpłynie na potaniecie towarów,
- 5) umożliwi naszemu przemysłowi wprowadzanie ulepszeń technicznych w produkcji,
- 6) uniezależni nas od kapitału obcego, który szkodzi nam nie tylko gospodarczo, ale uzależnia politycznie,
- 7) przyczyni się do wyrugowania

wania z terenu polskiego personelu handlowego firm niemieckich, który najczęściej prowadzi robotę szpiegowską,

8) umożliwi wytwarzanie wszelkich gatunków towarów, odpowiadających potrzebom kraju,

9) podniesie zaufanie do siebie samych i spotęguje nasze siły twórcze na polu gospodarczym, bez których wolność nasza byłaby tylko pozorna.

Przeprowadzenie bojkotu towarów jest niezmiernie trudne i wymaga jednolitego nastawienia całej ludności. Dlatego akcję bojkotową należy prowadzić wytrwale i konsekwentnie. Akcję tę zwracamy ostrzem przedewszystkiem przeciw towarom niemieckim, ponieważ rewizjonistyczne dążenia pruskie grożą nam niebezpieczeństwem. Osłabienie wpływów niemieckich na każdym polu jest jednym z najaktualniejszych zadań politycznych. Spójrzmy w oczy niebezpieczeństwu, które godzi w naszą tak ciężkimi ofiarami narodu polskiego okupioną niezależność polityczną.

Przyczynianie się na każdym kroku do usunięcia obcych szachrajów z Polski jest obywatelskim

obowiązkiem każdego Polaka.

My — jako członkowie organizacji, mających na celu obronę wolności naszego Narodu i Państwa — musimy stać się wykonawcami haseł bojkotowych i karnie dopilnować ich wykonania, ponieważ świadomi jesteśmy naszych obowiązków wobec Państwa i siebie samych.

Bojkot towarów niemieckich będziemy stosowali wszyscy pod rygorem organizacyjnym. Będziemy wśród naszego otoczenia szerzyli i utrwalali dążność wyzwolenia się z pod obcych i wrogich nam wpływów gospodarczych, wiedząc, że spełniamy tem obowiązek obrońców Ojczyzny.

Bojkot mowy, filmu i prasy niemieckiej.

Ojczyzna pyta Cię:

1) Czy zdajesz sobie sprawę z tego, że język polski, posiadający tysiącletnią przeszłość — język Mickiewicza, Słowackiego, Wyspiańskiego, Jarosza Derdowskiego i wielu innych naszych pisarzy i wieszczów, język, którym mówili Twoi przodkowie — więcej jest wart, niż język wroga, w którym przez sto pięćdzie-

siąt lat przypominano Twoim Ojcom, że są niewolnikami.

Co robisz, by zatrzeć pamięć i piętno niewoli?

Jaki przekazać chcesz język Twoim potomkom?

2) Czy zrobiłeś już cokolwiek w tym kierunku, by film niemiecki nie był wyświetlany na polskim ekranie?

3) Co robisz, aby w otoczeniu Twem nie czytano gazet niemieckich?

Przykładne ukaranie bezczelnego Niemca.

W dniu 13 maja został skazany przez Sąd Grodzki w Chełmie niejaki Walter Wojciech, zamieszkały przy ul. Marsz. Focha, na 200 zł grzywny, 50 zł kosztów sądowych i 6 miesięcy więzienia — za wymyślanie na Polskę, Rząd Marszałka oraz wygłaszanie publicznie, że Hitler w niedługim czasie wkroczy na Pomorze i robi w Polsce porządek, a on wskaże Polaków, których trzeba rozstrzelać i powiesić.

Może w ciągu tych sześciu miesięcy samotnych rozmyślań chłop trochę zmądrzeje!?

ŚWIĘTE MORZE.

*O morze! Święte morze, które pieścisz cicho
Uściskiem fal ruchliwych nasz ojczysty brzeg,
Otwarte są dla ciebie serc naszych kielichy —
Wplatasz się żywą nicią w naszych zdarzeń bieg.*

*Wiekis całe szumią u polskiej ziemiicy,
A głos twój nie dochodził do uszu i serc,
Cicho było i pusto u twojej granicy,
Grzbiety fal potyskliwych krajał obcy ster.*

*O morze! Święte morze, chlubo nasza, dumo!
Wpisana w ludzi wieszczych dziś ziszczone sny!
Cała Polska dziś słyszy śród fal twoich szumu,
Żeś jest tak bardzo naszym, jak twoimi my!*

*Aż przyszedł dzień, gdy oczy narodu pobiegły
Do ciebie poprzez wieki zawodów i prób —
I w radosnem oddaniu fale twoje legły,
Biorąc z ziemią ojczystą wiekuisty ślub.*

*Na straży fal twych szarych z stali i granitu
Stanął woli potężnej nieśmiertelny cud —
Gdynia — duma narodu, w potędze rozkwitu —
Dzieło, w którym zakłęte są miłość i trud.*

LIST Z WARMJI.

Od Redakcji. Zamieszczamy poniżej korespondencję, nadesłaną nam z Warmji, a malującą dobitnie politykę germanizacyjną władz pruskich, które nie wahają się nawet użyć kościoła dla celów wynarodowienia ludności polskiej.

Jeszcze przed dwudziestu laty odprawiano w kościołach katolickich na Warmji nabożeństwa w języku polskim. Jedynie w parafjach, graniczących z niemiecką częścią Warmji, a zamieszkałych w pewnej części przez parafjan niemieckich — odprawiano nabożeństwo niemieckie raz na miesiąc.

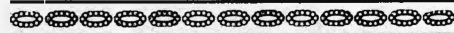
Stopniowe rugowanie nabożeństw rozpoczęło się już w ostatnich latach przedplebiscytowych, a po plebiscycie akcja ta olbrzymie wprost przybrała rozmiary. W niektórych parafjach, kierowanych przez księży-centrowców, zmieniono podział nabożeństw w ten sposób, że w miesiącu odbywa się raz polskie, raz niemieckie nabożeństwo. Księża, którzy nie holdowali ideologii szowinizmu, wykazywali dla potrzeb religijnych Polaków większe zrozumienie i, idąc za głosem sumienia, wprowadzili nabożeństwo niemieckie tylko raz w miesiącu.

W parafjach, w których wprowadzono takie zmiany, dało się zauważyć wielkie niezadowolenie ludności polskiej. Kościoły poczęły świecić pustkami, gdyż Polacy przestali uczęszczać na nabożeństwa niemieckie. Jednakże księża niemieccy nie zwracali na to uwagi, przyczyniając się tem samem do znacznego oziębienia uczuć religijnych wśród ludu warmijskiego.

W ostatnim czasie wznowiona została akcja germanizacyjna wśród ludności polskiej, a zwłaszcza — rugowanie nabożeństw polskich z kościoła. W kościele parafjalnym w Butrynach, gdzie

dotychczas nabożeństwo niemieckie odbywało się raz w miesiącu — obecnie, pod naciskiem kurji biskupiej, zaprowadzono nabożeństwa te dwa razy w miesiącu.

Niedość tego. Postanowiono odebrać ludności polskiej śpiew polski, procesje oraz nabożeństwa majowe. W ub. roku pruskie władze kościelne zamierzały wprowadzić w Giławach ofiary w języku niemieckim.



JÓZEF BIRKENMAJER.

Święto Morza.

*Ponad Bałtyku lazurową tonią
czerwonobiałą sztandar rozwinięto,
serca goreją i głowy się kłonią:
bo uroczyste święcimy dziś święto!
Łądów i morza Władco, wielki Boże,
błogostaw Polskę i to polskie morze!*

*Skrawek ten morza ubogi i mały
drobny się zdaje pośród mórz ogromu,
ale go serca nasze ukochały
i nie oddamy go nigdy nikomu!
Łądów i morza Władco, wielki Boże,
błogostaw Polskę i to polskie morze!*

*Ku brzegom morza myśli nasze płyną,
jako te fale naszej polskiej Wisły;
bośmy miłością przejęci jedyną,
która nam łączy serca i umysły.
Łądów i morza Władco, wielki Boże,
błogostaw Polskę i to polskie morze!*

*Ono nas krzepi ufnością i hartem,
ono nam tętni ciągłym rytmem pracy:
dla kupca ono jest szlakiem otwartym,
jak rolnik ziemię, orzą je rybacy,
Łądów i morza Władco, wielki Boże,
błogostaw Polskę i to polskie morze!*

*Ono nas rzeźwi, wzbogaca i żywi,
z szerokim światem nas wiąże i brata;
na skrzydłach żagli lecimy, szczęśliwi,
na powitanie szerokiego świata.
Łądów i morza Władco, wielki Boże,
błogostaw Polskę i to polskie morze!*

Ofiary z Dużego Klebarka już od kilku lat śpiewają pieśni niemieckie. Ostatnio w święto Bożego Ciała również i w Skajbotach zaprowadzono ofiary niemieckie. Mimo znikomej liczby Niemców kierownik ofiar oznajmił, że pielgrzymka wyruszy ze śpiewem niemieckim. Nie pomogły perswazje i tłumaczenia Polaków; nie pomogło nawet oświadczenie delegatów ludności polskiej, że nie weźmie udziału w procesji, o ile kierownik nie cofnie swego zarządzenia. Panu kierownikowi chodziło przede wszystkim o to, by „oczyścić” procesje ze śpiewu polskiego.

Cóż to krzywdzące rugowanie polskości ma oznaczać? Czyż to usuwanie nabożeństw polskich z kościołów wiejskich, rugowanie polskich nabożeństw majowych i polskiego śpiewu wyjdzie ludowi a przede wszystkim wierze katolickiej na dobre? **Nigdy! Przenigdy.** Księża, którzy dopuszczają się podobnych gwałtów nad duszami Polaków, będą musieli składać rachunek przed Bogiem. **A każdy kulturalny człowiek musi uznać podobne metody walki z polskością za nikczemne.**

Rząd niemiecki przez usta obecnego swego kierownika oświadczył, że **germanizacja na wschodniej granicy Rzeszy jest konieczna.** A najskuteczniejszym środkiem jej jest rugowanie nabożeństw mniejszości narodowych.

W poczuciu krzywdy ogromnej, jaka się nam dzieje — odwołujemy się do całego świata kulturalnego. Odwołujemy się do opinii publicznej, by potępiła podobne środki walki. Żądamy, aby nie zabierano nam nabożeństw polskich i śpiewu polskiego — tych najdroższych skarbów, które są podstawami naszego życia narodowego i duchowego.

Morza i oceany należą do każdego, kto chce z nich korzystać. Obszar wodny, wynoszący około $\frac{3}{4}$ całej przestrzeni kuli ziemskiej, stanowi wspólną własność wszystkich ludów świata.

Legendarna Wineta — symbol

Wśród wszystkich prawie plemion słowiańskich, zamieszkujących południowo-zachodnie wybrzeże Bałtyku, przechowywała się przez długie wieki legenda o wspaniałym słowiańskim mieście portowym — zwanem **Winetą**, które po długim okresie istnienia zapadło się w całości na dno morza.

Długi czas uwagę badaczy zajmowało pytanie, ile prawdy jest w tej legendzie i czy naprawdę istniało to miasto, które w podaniach ludowych określone jest również mianem „**Królowej Bałtyku**”.

Trudno było na to pytanie znaleźć odpowiedź; skąpe bowiem przez historję podane wiadomości o Winecie wykazują dużo sprzeczności. Jedno tylko nie ulega wątpliwości: **Wineta** — szeroko znana tak u Skandynawów, jak i u Niemców — istniała w rzeczywistości i była miastem słowiańskim. Kroniki, wspominając o Winecie, zgodnie nazywają ją „najszlachetniejszym miastem pradawnej i świeżej pamięci, nie do uwierzenia przesławnem”. Kronikarz **Adam z Bremeny** z XI wieku wymienia

Winetę — jako jedno z największych ówczesnych miast Europy, w którym zgodnie zamieszkiwali Słowianie — jako gospodarze — wraz z ludnością pochodzenia greckiego (jak wówczas nazywano Rusinów) oraz barbarzyńcami. Nie odmawiali również Winetanie gościnności

Mieszkańcy Winety byli poganami, jednakże „w czystości obyczajów i gościnności nie było im równego, bardziej uprzedniego i lepszego narodu”. Pod względem bogactwa miasto budziło powszechny zachwyt u opisujących je kronikarzy. Znalazę tu można było „nieprzebraną ilość towarów wszystkich północnych narodów, i nie było w niem niczego — coby nie było przyjemne lub rzadkie”.

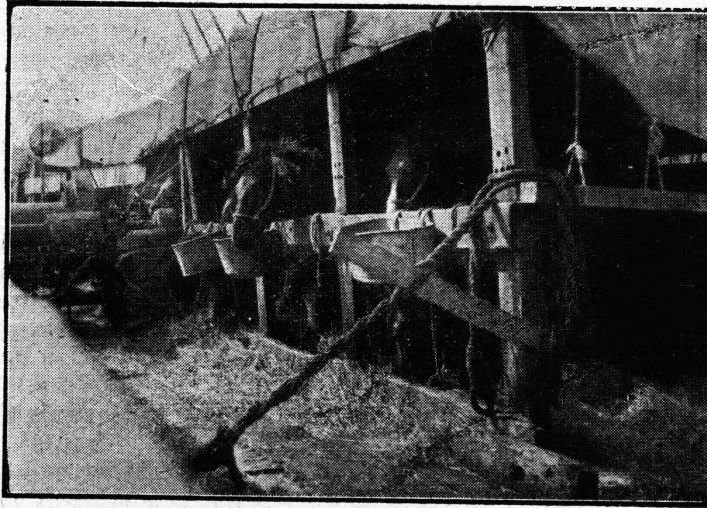
Wśród licznych osobliwości malarskich i rzeźbiarskich — które to sztuki uprawiane były przez mieszkańców — znanym był również **Olla Wulcani** — **ogień grecki**.

Położona nad brzegiem morza — była Wineta miastem portowym, czerpiąc swe bogactwa z hadlu morskiego. Jej okręty handlowe docierały bardzo daleko. Do **Hamburga** i **Łaby** żeglowano w ciągu ośmiu dni. „Do **Samlandji**”, przez Prusów za-

mieszkałej, i do **Ostrogardu** w Rusi dopływno w ciągu 43 dni”.

Po drodze zawijały okręty Winety do dużego portu handlo-

Polskie konie na polskim statku.



Jeden z okrętów Polsko-Brytyjskiego T-wa Okrętowego wiezie konie do Anglii.

swym najgorszym wrogom, przyznając prawo osiedlania się przybyszom z **Saksonji**, pod tym tylko warunkiem, że nie będą głosili chrześcijaństwa.

Ol. Wu.

Wspomnienia z rewolucji bolszewickiej i tułaczki po Rosji.

Rok 1917! Rewolucja w Rosji! Ile tragedji, ile łez wylanych! Opisy rzezi i teroru rewolucyjnego są zaledwie błędem odzwierciedleniem tego, co w rzeczywistości obywatele Rosji przeżywali. Komu udało się wyrwać z tego piekła — temu wspomnienia przewrotu bolszewickiego pozostaną w pamięci, jak sen koszmarne, na całe życie.

Cóż mogę ja o tych okropnościach powiedzieć, jeśli wówczas byłem zaledwie chłopcem 15-toletnim? Mogę jedynie ograniczyć się do opisanja tego, com osobiście widział i przeżył.

Rewolucja Kiereńskiego zastała mnie na ławie szkolnej w korpusie kadetów w Moskwie. Ojciec, widząc na co się zanosi — zabrał mnie tuż przed wybuchem walk domowych ze szkoły, pozostawiając moją naukę w zawieszaniu.

Przeżyłem wówczas okres najstraszniejszy. Ojca mego aresztowano i oddano do czerwy-

czajki we Włodzimierzu pod Moskwą, za to tylko, że był oficerem. Dzięki Opatrzności Boskiej czy też przypadkowi zdołał jednak uratować się ze szpon czerwonych katów, natrafiając na kolegę z ławy szkolnej, dzięki zabiegom którego uwolnił się z więzienia i dotarł do formującego się I Korpusu Polskiego gen. Dowbór-Muśnickiego w Zubcowie pod Moskwą.

Widząc rozpaczliwą sytuację, postanawia ojciec wysłać mnie do krewnych na Kubań, wystarszyszy uprzednio o dokumenty urlopownego strzelca ochotnika.

W dniu 11 stycznia 1918 roku — w największym okresie walk wewnętrznych — opuściłem rodziców, by spotkać się w parę lat później z ojcem pod wspólnym sztandarem w ukończonym polskim mundurze.

Załadowałem się tedy w Zubcowie do transportu 8 pułku strzelców i pociągiem tym dotarłem do stacji Żmerynki, skąd już t. zw. „osobowym” — a raczej pospolicie zwaną „ciepluszką” — podążyłem do Kijowa.

Pod Kijowem, na jednej ze stacyj spotkała mnie przygoda, która w skutkach swych mogła być

władztwa Słowian na Bałtyku.

wego — Truso, „położonego nad Wisłą niedaleko brzegów morza“, które powszechnie uważane jest za dzisiejsze miasto Tczew.

Co się tyczy miasta Ostrogardu na Rusi — mowa tu o Nowgorodzie, do którego docierano w XI w. morzem do ujścia Nevy, rzeką tą — do jeziora Ładogi, a stąd rzeką Wołchowem — do Nowgorodu. Również kupcy z Nowgorodu zawijali często do Winety, tworząc wśród jej mieszkańców dość dużą kolonję.

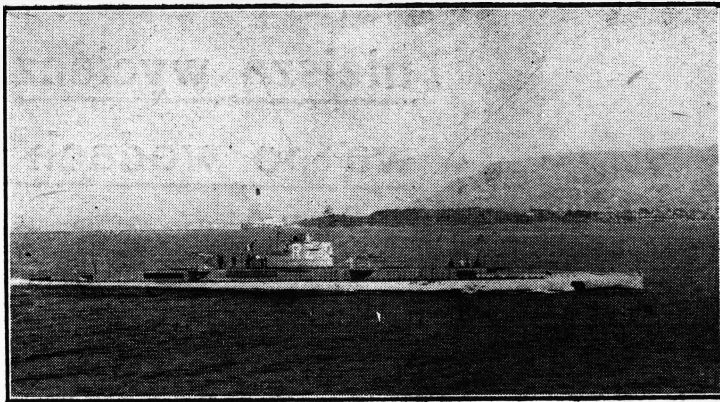
Widzimy z tego krótkiego opisu, że stosunki handlowe Winety były, jak na ówczesne czasy, niezmiernie rozległe, i tem tłumaczy się sława, jaką to miasto u obcych cieszyło się.

Zkolei nasuwa się pytanie, gdzie było położone to miasto?

Niezupełnie jasną na to odpowiedź daje kronika Adama z Bremeny, która mówi: **Wineta położona była nad ujściem Odry**, tam gdzie rzeka opływa bagna scytyjskie, i była miastem, dostarczającym słynnej przystani Słowianom i Grekom (Rusinom) — w pobliżu zamieszkują-

cym. Tam widzieć można również potrójną naturę Neptuna, bo ową wyspę opływają trzy ramiona morskie, z których jedno — jak mówią — jest koloru zielonego, drugie — białego, trzecie — nieustannie sroży się wściekłymi burzami“.

Tyle mówią kroniki. Kwestja



Łódź podwodna „Rys“.

jednakże nie jest zupełnie przesadzona i być może, że dopiero wykopaliska pozwolą stanowczo rozstrzygnąć sprawę położenia Winety.

W XII wieku znaczenie Winety zaczyna się zmniejszać; burzliwy okres wojenny podkopał zamożność miasta. **Głównym wrogiem Winety stali się Duńczycy**, których zaniepokoiła

wzrastająca przewaga Słowian na Bałtyku.

Rozpoczyna się szereg wypraw królów duńskich na Winetę. Miasto bronilo się mężnie aż do roku ok. 1100, w którym to czasie uległo „mocy żywiołów“. Ogromne huragany, jakie szalały w owym czasie nad wybrzeżem pomorskim, zalały i zniszczyły miasto, podmywając ląd w okolicy wyspy Rugji i nad rzeką Pianą.

Z dawnego wspaniałego miasta, świadczącego o tężyznie i morskich zdolnościach Słowian, pozostała jedynie legenda o mieście, spoczywającym nie naruszenie na dnie morza.

Legenda ta jest jakby przestroga, że przyszłość Słowian leży na Bałtyku, który winiśmy otoczyć gorącą miłością, gdyż jesteśmy ostatnimi spadkobiercami tych plemion słowiańskich, od których uczyły się inne narody sztuki budowania okrętów, a których odwaga na morzu budziła przerażenie u wrogów.

Dr. Tadeusz Waga.

dość nieprzyjemna. Po zatrzymaniu się pociągu obudzony zostałem okrzykiem: „Polaczki u was są?“ Słyszając to, wychyliłem się z wagonu, by lepiej zobaczyć „towarzysza“, który tak gorliwie wyszukiwał Polaków. Widząc, że jest nim marynarz ze słynnej z okrucieństw floty czarnomorskiej — zdałem sobie sprawę, że zetknięcie się z tak „miłym“ osobnikiem nie będzie zbyt sympatyczne — a zgoła smutne, gdyby mu przyszła ochota skontrolować dokumenty wszystkich pasażerów wagonu. Na szczęście w wagonie było około 30-tu podróżnych, którzy poinformowali „amatora“ polskiej skóry, że Polacy byli, ale w nocy wysiedli. Marynarz jednak dla pewności wlaźł do wagonu, by namacalnie się przekonać, czy poszukiwanych „Polaczków“ niema. Skóra na mnie ścierpła, gdy zbliżył się do mnie. Lecz od czegoż w takich wypadkach spryt i przytomność umysłu! W momencie, gdy mię — niby śpiącego — obrócił na plecy, celem przekonania się, czy fizjonomja moja przypadkiem nie jest zbyt polska — w słowach soczystych, prawdziwie rosyjskich posłałem go tam, gdzie zwykli oni siebie wzajemnie posyłać. Dzięki temu pozosta-

wiono mię w spokoju, orzekając, że to nasz. Marynarz opuścił wagon, a ja odetchnąłem z ulgą. Dziwiło mię tylko, dlaczego aż pod Kijowem poszukują Polaków. Wyjaśnienie tego nastąpiło już na następnej stacji, gdzie zobaczyłem polskie oddziały I Korpusu, które prawdopodobnie podążały pociągami do Bobrujska.

Po dotarciu do Kijowa chciałem wyjechać jeszcze tego samego dnia do Jekaterinosławia. Wysiłki me jednak spełzły na niczem. Na przeszkodzie stanęły walki, jakie toczyły się w samym mieście i po za miastem. Kto walczył i o co — dotychczas nie wiem. Wiadomo mi było tylko, że w Kijowie siedzieli bolszewicy, zaś pod miastem — ukraińcy, którzy walczyli o swą „stolicę“.

Skutkiem tych walk dalsza podróż okazała się niemożliwa i byłem zmuszony przesiedzieć na dworcu trzy dni. Słyszając o piękności Kijowa, postanowiłem udać się mimo wszystko na zwiedzenie miasta.

Zaraz przy wyjściu na pierwszą ulicę uderzył mię dziwny widok. Ludność miasta, jakby nie zdając sobie sprawy z niebezpieczeństwa, najspokojniej w świecie oddawała się swym zajęciom. (C. d. n.)



„WODNIACY“ CAŁEGO

POMORZA NA START!

Wielki konkurs na najpiękniejszą wycieczkę kajakową po wodach Pomorza.

Pragnąc zachęcić kajakowców pomorskich do poznania najpiękniejszych szlaków wodnych Pomorza oraz do opisanie i spopularyzowania tych szlaków — ogłaszamy konkurs na najpiękniejszą wycieczkę kajakową po wodach Pomorza.

Regulamin konkursu przedstawia się następująco:

1. **Cel konkursu** — opisanie i wytyczenie najpiękniejszych szlaków kajakowych na Pomorzu.
2. W konkursie może brać udział każdy miłośnik sportów wodnych bez względu na przynależność organizacyjną, płeć i wiek.
3. Czas trwania konkursu: **od 15 lipca do końca sierpnia b. r.** Czas trwania wycieczki **nie może być krótszy od 7 dni i dłuższy od 4 tygodni.**
4. Długość trasy — **najmniej 200 km.** Najmniej 1/3 trasy stanowić powinny jeziora.
5. Każda wycieczka, stająca do konkursu, obowiązana jest nadesłać pisemne zgłoszenie do Redakcji „Młodego Gryfa“, zawierające: imiona, nazwiska, adresy, wiek i zawód uczestników, nazwę i opis łodzi, przynależność klubową i ogólny zarys projektowanej drogi.
6. Po ukończeniu wycieczki należy nadesłać do Redakcji:
 - a) opis wycieczki — o ile możliwości ze zdjęciami i szkicem przebytej drogi.
 - b) dowody, stwierdzające przejazd przez ważniejsze miejscowości szlaku. Za dowód służyć mogą poświadczenia klubów, urzędów, posterunków policyjnych, komend garnizonów i t. p.
7. Załogom, wyróżnionym przez sąd konkursowy, przyznane będą cenne nagrody, w postaci **sprzętu turystycznego** (kajak, żagle, namioty, plecaki i t. p.)
8. Rozstrzygnięcie konkursu nastąpi w końcu września 1933 r.



Przysposobienie rolnicze w szeregach strzeleckich.

Związek Strzelecki, który postawił sobie za zadanie wychowanie młodego pokolenia miast i wsi w duchu obywatelskim, nie mógł pominąć w odniesieniu do wiejskiej młodzieży strzeleckiej wychowania rolniczego.

Wielu myślało — a nieliczni jeszcze i dziś sądzą — że Związek Strzelecki winien wyłącznie prowadzić pracę przygotowawczo-wojskową i sportową. Zapominają oni o szeroko rozbudowanej w Z. S. pracy wychowania obywatelskiego, bezsprzecznie zajmującej w programie strzeleckim naczelne miejsce. Młodzież strzelecka, pochodząca ze wsi, a stanowiąca znakomitą większość członków Z. S. — nie może osiągnąć pełni wychowania obywatelskiego bez umożliwienia jej uzupełnienia wiadomości z zakresu zawodu, w jakim pracuje i pracować będzie.

Wypada stwierdzić, że prace strzeleckie — prowadzone przed kilku laty — nie obejmowały całości zainteresowań członków oddziałów strzeleckich. W 1926 r. została przywieziona z Ameryki i zaszczerpiona na naszym gruncie nowa metoda szerzenia oświaty rolniczej przez t. zw. konkursy rolnicze — przysposobienie rolnicze.

Przysposobienie rolnicze — to metoda pracy społeczno-oświatowej rolniczej, polegająca na zapoznaniu młodzieży strzeleckiej przez konkursy rolnicze (uprawa buraków past., ziemniaków, marchwi past., lnu, kukurydzy, chów świń, owiec, kur, królików) z nowoczesnymi sposobami i środkami uprawy, nawożenia, gęstości siewu, pielęgnacji i żywienia inwentarza.

Przysposobienie rolnicze — to metoda pracy, wymagająca całego szeregu prac przygotowawczych i oświatowych, jak kursy dla przodowników i uczestników-uczniów oraz t. zw. samokształcenie rolnicze, na które kładzie się specjalny nacisk.

Samokształcenie rolnicze prowadzone jest zbiorowo-zespołowo przez wspólne czytanie i omawianie broszur i książek rolniczych.

Drogą inspekcji oświatowych przeprowadza się jakby repetycje z każdym uczniem danego zespołu konkursowego. Dalsze doksztalcenie odbywa się w czasie lustracji konkursów, gdzie następuje omówienie całości zagadnienia hodowlanego, bądź uprawowego z każdym konkursem. Dochodzą tu jeszcze wewnętrzne lustracje zespołowe, przeprowadzane przez przodownika przy udziale całego zespołu.



Adam Kowalski.

Marsz Marynarzy.

Na grzbietach fal garbatych

Ojczystych wielkich wód

Pancerne strzegą czaty

Otwartych Polski wrót.

Spalone w słońcu twarze,

Wzrok zatopiony w dal...

To polscy marynarze —

Strażnicy morskich fal.

Gdy z głębi się wynurzy

Rząd pływających twierdz,

Nie zgaśnie w żadnej burzy

Żar marynarskich serc.

Na pancerniki wraże

Z luf naszych sypniem stal.

My, polscy marynarze —

Strażnicy morskich fal.

Więc ducha ćwicz i ciało,

Abyś nie wyszedł z form,

Gdy zagrzmie pierwsze działo,

Zwiastując krwawy szturm.

A kiedy Wódz rozkaże,

W bój pójdziem, jak na bal.}

My, polscy marynarze, —

Strażnicy morskich fal.



Momentem, który kazał przyjąć przysposobienie rolnicze za najcelowszą metodę oświatowo-rolniczą, jest ciągłość pracy i połączenie kształcenia teoretycznego ze stroną praktyczną.

Rok 1929 był pierwszym, w którym władze strzeleckie zwróciły baczniejszą uwagę na przysposobienie rolnicze i przystąpiły do pracy w tej dziedzinie.

W 1932 r. Z. S. potrafił już zdobyć drugie miejsce pod względem ilości zespołów, które pracę swą doprowadziły do końca, a pierwsze — pod względem wytrwałości i jakości pracy.

Rok bieżący — piąty rok pracy na polu przysposobienia rolniczego — pozwolił Związkowi skupić w szeregach konkursowych ponad 2000 zespołów przy przeszło 20.000 uczestnikach.

Związek Strzelecki — jako organizacja, wykazująca największą żywotność, opanowująca z dnia na dzień wieś i jej młodzież — w niedługim czasie zajmie przodujące miejsce w pracach przysposobienia rolniczego zarówno pod względem liczebności uczestników, jak i wydajności pracy.

Ważnym czynnikiem, pozwalającym Z. S. górować nad innymi organizacjami, jest przedewszystkiem karność oddziałów-zespołów oraz dyscyplina.

Po za momentami wychowawczymi i przygotowaniem do pracy zawodowej — przysposobienie rolnicze ma doniosłe znaczenie państwowe. Przyzwyczajają ono uczestników do wydajnych metod pracy, uczy racjonalnej uprawy i hodowli oraz zachęca do szczególnie intensywnego zajmowania się temi gałęziami pracy rolniczej, które mają najpoważniejsze znaczenie z punktu widzenia polityki gospodarczej państwa.

Stale wzrastający ruch przysposobienia rolniczego w Z. S. ma dziś już mocne podstawy organizacyjne, a doroczne wyniki konkursów są jego pięknym i owocnym plonem.

E. Mioduszewski.

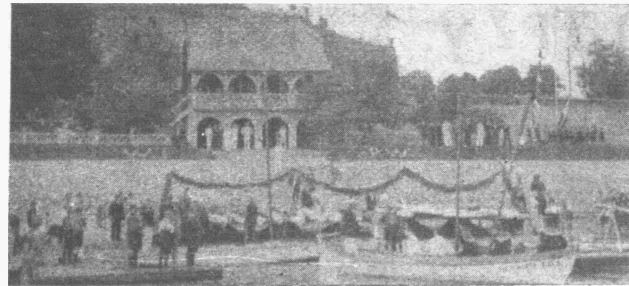
Wzmocniś swe zdrowie i zasłużysz się dobrze Ojczyźnie — spędzając lato w obozach P.W.

Nasze myśli, dążenia i plany kierują się dziś ku morzu.

L. M.

W słowa te ujął Najdostojniejszy Włodarz duszę całego narodu, nastrojoną w dniu „Święta Morza” na jeden potężny, dominujący ton, jedno przeogromne uczucie miłości. Nigdy ton ów nie zabrzmiał tak silnie, nie rozniósł się tak szerokim echem w sercach polskich; nigdy miłość ta nie wylała się w tak żywiołową manifestację, w tak masowy przejaw przywiązania do morza, portu i floty.

Dzień 29 czerwca zbliżył Gdynię i sine fale Bałtyku do każdego zakątka kraju, stopił serca polskie w jedną zwartą bryłę, wyrzył



Ogólny widok Ośrodka Sportów Wodnych w Toruniu od strony Wisły.

na nich niezatarte ślubowanie trwania na morskim posterunku. Dzień ten rozproszył tulające się jeszcze tu i owdzie wątpienie, rozjaśnił mroki niewiary i braku zaufania w twórczą moc idei morskiej.

W dniu tym pomknęły na falach eteru ważne słowa z ust Dostojnego Włodarza, by zapisać głęboko w umysły i serca. Słowa, które są najwyższym świadectwem prawdy, w jaką naród cały wierzy dziś niezachwianie:

„Niema sprawy, dla której serca polskie bilyby mocniej i zgodniej, niż dla sprawy morza. Stała się ona nieustanną troską rządu i przedmiotem żywego zainteresowania społeczeństwa. Rzeczpospolita nasza po kilku zaledwie latach pracy może poszczycić się wzniesieniem Gdyni, rozwojem portu gdańskiego, budową kilku przystani rybackich w zatoce puckiej i na pełnym morzu, zapoczątkowaniem floty handlowej i marynarki wojennej.

Ale najgorliwsze wysiłki rządu nie odniosłyby skutku, gdyby

Naród we wszystkich swoich warstwach nie miał dla nich zrozumienia i nie dawał im poparcia. Zarówno bowiem do założenia i obsługi portów, jak i do uruchomienia okrętów potrzebne są nie tylko wielkie fundusze, ale jeszcze bardziej potrzebni są ludzie — chętni, wyszkoleni, obcy z morzem i jego technicznymi urządzeniami. Z radością trzeba stwierdzić, że coraz więcej Polaków garnie się do służby w marynarce, interesuje się handlem zamorskim, waży się na szukanie pola do pracy, a nawet osiedlanie się na stałe w dalekich krajinach i na obcych lądach. W ten sposób rozszerzamy granice naszego państwa, obnosimy banderę polską po świecie, przysparzamy Polsce bogactw i wzmagamy Jej znaczenie.

Zadomowieni, zasiedziali Po-



Ks. Główczewski — kapelan Chorągwi Harcerskiej — wygłasza po poświęceniu Ośrodka przemówienie do przedstawicieli władz i organizacji, z p. Wojewodą Pomorskim na czele.

lacy, którzy dzielnie pracowali na roli i bronili każdej piędzi swej ziemi, lecz niechętnie wyglądali po za opłotki ojcowizny, nabierają dzisiaj ducha podróżniczego, przedsiębiorczego. Przyczynia się do tego niemało uprawianie sportów wodnych i turystyki wodnej, do której tak żywo garnie się ostatnio młodzież.

Wiadomo, że najlepszymi marynarzami są mieszkańcy wybrzeży. Ale wybrzeże morza polskiego jest szczupłe i nie jest w stanie zapewnić dostatecznego dopływu elementu ludzkiego do rozwijającej się marynarki handlowej i wojennej. Posiadamy za to liczne żeglowne rzeki i jeziora, na których równie dobrze można oswoić się z potężnym i wspaniałym żywiołem, jakim jest woda, aby przygotować się do pracy na morzu.

Ten wielki korowód statków, łodzi, kajaków i żaglówek, który widziałem wczoraj na Wiśle, świadczy, że zrobiliśmy w tej dziedzinie wielkie postępy w ciągu kilkunastu lat ostatnich, że rozumiemy zadania, jakie nas czekają na morzu i że planowo i masowo sposobimy się do nich.

Dzisiejsza manifestacja tak powszechna i zgodna, obejmująca nie tylko wszystkie dzielnice Polski, wszystkie jej miasta, wsie i osiedla, ale sięgająca także w najdalsze krańce świata, gdziekolwiek znajdzie się grupa naszych rodaków, a choćby samotnie rzucony losem Polak — stanowi nowy dowód przywiązania do morza.

Nasze myśli, dążenia i plany kierują się dziś ku Bałtykowi.

Stamtąd czerpiemy siły i tam widzimy ostoję i gwarancję mocarstwu naszego rozwoju. Linja naszego wybrzeża — to granica nasza z temi wszystkimi państwami, z którymi nie mamy

bezpośredniej granicy lądowej. Jest ona bramą otwartą na świat, bramą, dającą nam wolność utrzymywania stosunków z kim chcemy. Jest ona tym najcenniejszym klejnotem Rzeczypospolitej, którego każdy Polak gotów jest zawsze, bez wahania, czujnie strzec i bronić nieugięcie.

Jesteśmy i pozostaniemy nawzajem nad naszym polskim

Panem świata jest to państwo, które panuje nad morzem i oceanami.

morzem, będzie ono trwałym mostem między Polską a światem. Niech ta myśl, która przenika dzisiaj nas wszystkich w dniu święta, ożywia też cały Naród i w każdy dzień powszedni*.

I jeżeli Rzeczpospolita cała, wsłuchana w głębokie, owiane miłością dla sprawy morskiej słowa Pierwszego Obywatela, w tysiącu rezolucji i obchodów wyraz zrozumienia ich istoty dała

— Ziemia Pomorska treść słów tych w czyn przekuwa. Kraj licznych rzek i jezior przepięknych — obłubienica Bałtyku, węzłami historii z wybrzeżem morskiem najciszej związana — sposobni się do pracy na morzu od zarania polskiej twórczości morskiej. Jej to synowie garną się

licznie w służbę polskiej bandery, jej młodzież oswaja się z potężnym i wspaniałym żywiołem, jakim jest woda, hartuje siły i ducha na falach rzek i jezior, na lotnych żagłówek i zwinnych kajakach.

Sędziwa stolica tej ziemi — chlubna jubilatka, siedem stuleci na barkach dźwigająca — wychodzi w dniu „Święta Morza” na brzeg Wisły, falom jej poleca przesłać pozdrowienie i hołd dla polskiego Bałtyku. I zapewni, że w murach jej młode pokolenie sposobni się do władztwa na morzu.

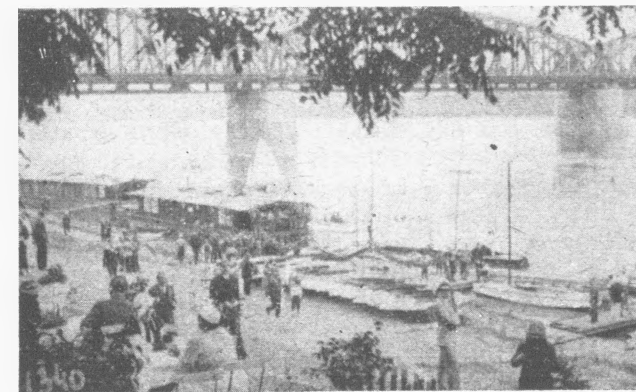
Bo oto na brzegu rzeki wyrasta nowy ośrodek sportów wodnych — kolebka przyszłych „wilków morskich”. W dniu „Święta Morza” nowa ta placówka otwiera swe podwoje dla „wodniaków”.

Jest to piękny budynek, wokół którego urządzono wszystko to, czego wymaga technika uprawiania wioślarstwa, kajakarstwa i żeglarstwa. A więc: schron dla łodzi, pływające pomosty, krypy na szatnie, plażę i wreszcie — ogródek restauracyjny, by po trudach wyczynów sportowych nasi wodniacy mogli posilić ciało. Ośrodek swym estetycznym wyglądem (wiele kwiatów, czystość, biel wygracowane ścieżki, biel i zieleń ogrodzeń) sprawia niezwykle sympatyczne wrażenie, a tarasy, lagodnie spływające ku Wiśle, wyglądają imponująco.

Otwarcie ośrodka, poświęcenie

nowego taboru i regaty kajakowe rozmyślnie włączono do lokalnego programu „Święta Morza”, by w ten sposób wskazać drogę, jaką pójść winien w Toruniu czyn, zrodzony z miłości do polskiego morza — drogą zaprawiania się na Wiśle do służby Rzeczypospolitej.

Uroczystość otwarcia zaszczylił swą obecnością Wojewoda Pomorski St. Kirtiklis, którego u bramy ośrodka po-



Oaza „wodniaków” toruńskich zaludniła się w dniu „Święta Morza” rzeszą kajakowców.

witali pp. nacz. Grzanka, st. Rogowski, kom. m. Matzenauer, p.o. kierownik Okr. Urz. P. W. i W. F. — mjr. Hurczyn, kpt. Kwiatkowski, prezydent miasta Bolt w towarzystwie wiceprezyd. Bały, komisarz P. P. Witkowski i in.

Na chwilę przed przecięciem symbolicznej wstęgi przemówił do zgromadzonych p. prezydent Bolt, podkreślając konieczność jak najintensywniejszego wykorzystania przez Polskę naszego wybrzeża, ku czemu służyć ma właśnie ten ośrodek, wybudowany zgodnym wysiłkiem miasta i wojska.

Następnie p. Wojewoda przejął symboliczną wstęgę, orkiestra strzelecka odegrała 1-szą Brygadę, a na maszt wciągnięto sztandar narodowy i kod flag żeglarskich.

W zieleni girland i chorągiewek ustawiono tymczasem 16 nowych kajaków (6 Policyjnego Klubu Sportowego, 5 Pom. Zw. Kajakowców i 5 harcerskiej dru-

żyny żeglarskiej), których poświęcenia dokonał po uprzednim wygłoszeniu odpowiedniej nauki ks. Główczewski — kapelan Chorągwi Harcerskiej.

Chrzest kajaków, defilada łodzi i regaty kajakowe — zakończyły uroczystość.

Wyniki regat następujące:

Bieg kajaków dwuosobowych rozegrano w dwóch grupach. W 1-ej grupie pierwsze miejsce zajęła osada Związku Strzeleckiego w składzie Wysakowski-Holweg (czas 4.15); drugie — również osada Z. S. w składzie Winiarski, Ziółek; trzecie — osada Policyjnego K. S. w składzie Kamiński, Mroczek. W drugiej grupie zwyciężyła w czasie 4.11,2 osada Policyjnego K. S. w składzie Haładus, Solarczyk, o 12 m wyprzedzając dwie osady harcerskie Boniewiczza i Szalińskiego oraz Lizińskiego i Piotrowicza.

Bieg kajaków jednoosobowych stał się tryumfem niestowarzysz. p. Karnieja, który przebył trasę w czasie 4.56,2. Drugie miejsce zajął harcerz Bartoszyński, trzecie — strzelec Baracz.

Nowa oaza sportów wodnych



Zwycięska osada Z. S. w biegu kajaków dwuosobowych: Wysakowski — Holweg (czas 4.15)

na Pomorzu przyczyni się niewątpliwie do pomnożenia szeregów naszych „wodniaków”. Szeregi te są wciąż jeszcze zbyt skąpe w stosunku do możliwości rozwojowych, jakie na Pomorzu posiadają sporty wodne.

Młodzież pomorska, pomna na obowiązki, jakie nakłada na nią najbliższe sąsiedztwo z polskim Bałtykiem — powinna sformować najlicniejszy hufiec pracowników morza — niestrudzonych bojowników o przyszłe nasze władztwo na morzu.

W ten sposób ziści najlepiej ślubowanie, złożone polskiemu morzu w dniu 29 czerwca 1933 r.



Wieś w przyszłej wojnie gazowej.

(Ciąg dalszy)

Mąka nie będzie zdatna do użytku, skoro nasiąknie dymem płonących budynków lub parami środków trujących i parzących. Kartofle w polu ulegną również zniszczeniu lub zatruciu mimo, że są ukryte w ziemi. Wiemy o tem, że kartofle dojrzewają pod płytką warstwą bardzo pulchnej ziemi. Chemiczne środki parzące wsiąkną do pulchnej gleby i zatrują kartofle, czyniąc je niezdatnymi do użytku.

Kartofle w kopcach mogą również łatwo ulec skażeniu chemicznemu, gdyż płyny parzące przenikają przez ziemię i warstwę słomy do wnętrza kopców. Kartofle w zamkniętych murowanych piwnicach są już bezpieczniejsze. Jarzyny w kopcach ziemnych są narażone podobnie jak kartofle.

Owoce na drzewach zostaną zniszczone lub skażone rozpylonymi środkami trującymi, co uczyni je niezdatnymi do spożycia. Owoce zebrane i zmagazynowane w piwnicach, są dobrze zabezpieczone.

Żywy inwentarza, który zginie od oparzeń fosforem lub ternilem, nadaje się do spożycia, o ile śmierć nastąpiła szybko. Oparzenia fosforowe bardzo łatwo poznać, należy jednak być ostrożnym, gdyż mięso padłego zwierzęcia może w wierzchnich swych warstwach zawierać spore ilości fosforu, który, jak wiemy, jest środkiem niezmiernie silnie trującym. Zwierzęta zabite gazami duszącymi można zupełnie śmiało spożywać. To samo dotyczy mięsa zwierząt, zabitych silnym stężeniem tlenku węgla i lakrymatorjów. Nie należy spożywać mięsa zwierząt, zabitych gazami drażniącymi z grupy sternitów, gdyż mięso to może zawierać arszenik. Nie wolno spożywać również mięsa zwierząt, oparzonych iperytem i luizytem, jak również — zabitych kwasem pruskim, kamilem, jodkiem, bromkiem i chlorkiem cjanu. To samo dotyczy mięsa zwierzęcia, skażonego już po uboju.

Pierze nie stanowi dla drobiu i dzikich ptaków żadnej ochrony przed środkami parzącymi

Tłuszcze wszelkiego rodzaju, skoro weszły w kontakt z atmosferą, zawierającą środki parzące lub sternity — stają się bardzo niebezpieczne przy spożyciu.

Len i konopie mogą ulec zniszczeniu lub spaleni na pniu albo po zmagazynowaniu w stodołach. Oczywiście że skażenie chemiczne da

się z nich usunąć. To samo dotyczy wełny, z której chemiczne środki dają się usunąć.

Nad lasami samoloty mogą szybkować bezkarnie i palić masowo. Również ponętną zdobyczą będą większe tartaczne magazyny budulcowe. Trawa, łubin i t. d. na pniu może ulec skażeniu chemicznemu lub zniszczeniu. Słoma, siano i t. d., złożone w stertach, mogą być chemicznie skażone i stać się przez to nieużyteczne i niebezpieczne, lub też, co najczęściej będzie miało miejsce, zostaną spalone. Skóry surowe, niewyprawione, o ile zostały zdjęte ze zwierząt padłych od środków parzących lub trujących, są niebezpieczne; po oczyszczeniu jednak mogą być

użyte do garbowania. Gorzej przedstawia się sprawa z futrami, gdyż oczyścić je znacznie trudniej.

Ryby, raki, węgorze i t. d. zginą od siły wybuchu bomby, która trafi w staw czy jezioro, tudzież od środków chemicznych, domieszanych do wody. Ryby zatrute nie nadają się do spożycia. Całe gospodarstwa rybne mogą być w ten sposób spustoszone.

Nieprzyjaciel będzie się zatem starał zniszczyć ośrodki aprowizacyjne: spalić wieś wraz z całym dobytkiem

na pniu, bądź w zabudowaniach. Uderzy na większe gospodarstwa rolne i leśne, w celu odcięcia dowozu żywności do miast i uniemożliwienia pracy na zatrutej roli. Uniemożliwi pasienie bydła na łąkach, a zapasy paszy spali.

Perspektywa — naprawdę straszna!

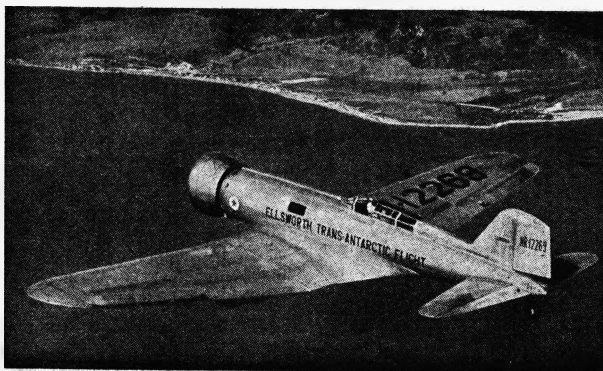
Jakżeż należy bronić się przed tem bezwzględnie okrucieństwem przyszłości? Przedewszystkiem miasta muszą mieć zawsze duże zapasy produktów rolnych dla zaspokojenia potrzeb swych mieszkańców na wypadek wojny.

Wszystkie produkty, dostarczone ze wsi po ataku gazowym, muszą być poddawane bardzo ścisłej kontroli, aby nie dopuścić do spożycia produktu zatrutego. Wśród wieśniaków należy organizować kursy uświadamiające o gazach bojowych, obronie przeciwgazowej i rozpoznawaniu chemicznych zanieczyszczeń produktów. Wieś, jak do dziś, jest bardzo słabo uświadomiona i nie interesuje się temi zagadnieniami.

Cały kraj zdaje się nie doceniać tego, że żywicielką jest i będzie zawsze wieś i jeśli wieś zginie miasta długo żyć nie będą.

(Dokończenie nastąpi).

Skrzydlaty olbrzym.



Samolot amerykański, przeznaczony do lotów w krajach podbiegunowych (waga — 1.600 kg, silnik — 500 K. M., szybkość — do 300 km/godz.)

KĄCIK SZKOLNY.

Zjazd Kół Młodzieży Czerwonego Krzyża w Częstochowie.

Dnia 21 maja odbył się w Częstochowie Zjazd Kół Młodzieży Czerw. Krzyża z całej Polski. W zjeździe brała udział również młodzież z Torunia. W pierwszym dniu pobytu w Częstochowie wzięliśmy udział w odsłonięciu cudownego obrazu, a następnie zwiedziliśmy klasztor i kościół. Całe zabudowanie klasztorne jest obwarowane grubym, a wysokim murem. W murach tych tkwią jeszcze kule szwedzkie.

Na dziedzińcu klasztornym wznosi się pomnik ks. przeora Kordeckiego, zwłoki którego leżą w piwnicy podziemnej.

Przejdźmy do kościoła. Jest on bardzo piękny i okazały. Ściany i filary są bogato ozdobione marmurem i złotem. Obraz w głównym ołtarzu przedstawia Wniebowzięcie M. B. Z boku są drzwi, które wchodzimy do kaplicy. W kaplicy tej oglądamy boczny ołtarzyk ze złotą figurą Chrystusa na krzyżu. Legenda głosi, że gdy ro-

biono tę figurę, Chrystus miał usta zamknięte, ale po jakimś czasie przemówił — i od tego czasu ma je otwarte. W głębi mieści się ołtarz z cudownym obrazem M. B. Ściany koło obrazu pokryte są wotami — darami dziękczynnymi za uzdrowienie. Po obiedzie zwiedzamy skarbiec i drapiemy się na wieżę kościelną. Wieża jest tak wysoka, że widać z niej całe miasto i wyżynę małopolską. Jest tam około 70 dzwonów i dzwonek, które wydzwaniają pieśni.

Na drugi dzień o godz. 12-ej odbyła się defilada wszystkich Kół Młodzieży Czerw. Krzyża. Po defiladzie udaliśmy się do kościoła św. Barbary po cudowną święconą wodę. Byliśmy także na popisach Czerw. Krzyża.

Gdy wsiedliśmy do wagonów — w głowie się kręciło od tylu cudnych rzeczy, jakie oglądaliśmy i o których słyszeliśmy tam — u stóp Królowej Korony Polskiej.

Vossówna Janina (kl. VII)

Szkoła Powsz. Nr. 6 w Toruniu.

Kącik Harcerzy.

Harcerski klub lotniczy.

Z inicjatywy grupy harcerzy powstał ostatnio w Warszawie Harcerski Klub Lotniczy, mający za zadanie propagandę wiedzy i umiejętności lotniczej wśród harcerstwa. Do klubu należeć mogą harcerze i harcerki, którzy ukończyli 12-ty rok życia. Ćwiczenia praktyczne jednak rozpoczynać można po ukończeniu 16 lat.

Wyprawa kolarska na Jamboree.

W wyprawie harcerzy polskich na międzynarodowy zlot skautowy pod Budapesztem weźmie również udział grupa kolarzy, motocyklistów i automobilistów. Trasa podróży z Polski na zlot wynosi 393 km. Celem wyprawy jest z jednej strony wykazanie tężyzny fizycznej harcerzy polskich i zaprawy w sporcie kolarskim; z drugiej zaś — **propaganda polska na terenie Czech i Węgier**, nawiązanie kontaktu ze skautami ośrodków czeskich i węgierskich oraz zwiedzenie pól bitew króla Jana III.

Harcerska wyprawa szybowcowa.

20 pilotów-harcerzy na „Jamboree“.

W Aeroklubie Rzeczypospolitej Polskiej w Warszawie odbyła się konferencja w sprawie wysłania na wielki międzynarodowy zlot skautowy pod Budapesztem polskiego zespołu szybowcowego. W zlocie ma wziąć udział delegacja polska w liczbie **1000 harcerzy**, w tem zaś przewiduje się udział **35 osób drużyny szybowcowej**.

W wyniku obrad uzgodniono szereg kwestyj, dotyczących wysłania ekipy szybowcowej na „Jamboree“. Koszt wyprawy tej poniesie w znacznej części Zarząd Główny L. O. P. P.; również pomoc finansową okaże Ministerstwo Komunikacji. W wyprawie weźmie udział **20 pilotów-harcerzy i 15 osób obsługi**. Uczestnicy wyprawy odbyli

szkolenie w Polichnie, następnie zaś przeszli intensywny trening w Bezmiechowej. **Pokazy szybowcowe na zlocie pod Budapesztem wzbudzą niewątpliwie duże zainteresowanie i posiadać będą poważne znaczenie propagandowe**.



Przedstawiciele Okr. Urz. W. F. i P. W. w Toruniu wraz z przedstawicielami prasy wyczekują przybycia Harcerskiej Sztafety Kajakowej Katowice—Gdynia.

Pierwszy yacht harcerek.

Żeńskie harcerstwo wodne, które posiada wykwalifikowane sterniczki i jednego kapitana (pierwszą kobietę w Polsce, posiadającą ten stopień) w najbliższym czasie ma uzyskać własny yacht.

W tym celu utworzony został fundusz żeglarski. Będzie to pierwszy w Polsce yacht organizacji kobiecej.

KOLEJARZE POD BRONIĄ.

„Święto Pracy“ K. P. W. Pomorza.

Pelplin. Dzień „Święta Pracy“ obchodzono tu bardzo uroczyście. W przeddzień uroczystości członkowie tut. Ogniska K. P. W. urządzili capstrzyk z pochodniami. W dniu 14 maja członkowie wysłuchali nabożeństwa, a następnie przeprowadzili w mieście alarm i atak gazowy, posługując się syrenami pożarniczymi i strzałami oraz używając świec dymnych. Przy pomocy policji udało się całą publiczność pomieścić w schro-



Sekcja L. O. P. P. „kapewiaków“ z Pelplina urządziła w dniu „Święta Pracy“ atak gazowo-lotniczy. Na zdjęciu widzimy członków sekcji w „pełnym ekwipunku“.

nach przeciwigazowych. Po ataku drużyna odkazająca w ubraniach przeciwpertowych odkaziła zaiperytowane place, ulice i rynek. Równocześnie drużyna ratownicza w maskach przeciwigazowych przybyła samochodem ratowniczym na „pobojowisko“, zbierając rannych i zatrutych gazem, oraz udzielając im pierwszej pomocy. Całością kierował prezes Ogniska K. P. W. — ob. Pipka.

Pokaz gazowy udał się w zupełności ku zadowoleniu obywatelstwa. Wieczorem odbył się pochód i defilada wszystkich drużyn przez ulice miasta.

Brusy. Dnia 14 maja członkowie tut. Ogniska K. P. W. wraz z orkiestrą wyruszyli na nabożeństwo. Następnie wzięto udział w akademji. Zagaił ob. Stanke. Prezes ob. Federski wygłosił odczyt z dziedziny L. O. P. P. Ob. Lepak odczytał sprawozdanie Komitetu Wojewódzkiego L. O. P. P. za rok 1932.

Bydgoszcz. Dnia 14 maja odbyła się zbiórka członków przed Ogniskiem, skąd wyruszone ulicami miasta do kościoła ks. ks. Misjonarzy na nabożeństwo. W pochodzie maszerowały kompanje z bronią pod dowództwem ob. Barańskiego oraz około 1000 członków bez broni, z orkiestrą K. P. W. i sztandarem Zarządu Okręgu Pomorskiego na czele. Po nabożeństwie udano się na boisko K. P. W. celem poświęcenia strzelnicy małokalibrowej.

Komendant rejonowy ob. inż. Pawełek imieniem Zarządu Okręgu powitał gości i członków,

a następnie ob. inż. Grabowski oraz mjr. Cenzartowicz, komendant obwodu P. W., wygłosili okolicznościowe przemówienia, wnosząc okrzyki na cześć najwyższych Dostojników Państwa. Poświęcenia strzelnicy dokonał ks. dr. Feicht. Strzały honorowe oddali kolejno: mjr. Cenzartowicz, ob. inż. Pawełek, prezosi Ognisk K. P. W. Bydgoszcz I i II: ob. ob. Hoffman i inż. Dobrowolski.

Strzelnica małokalibrowa posiada 4 stanowiska, zbudowane pod okiem ob. Ciechanowskiego.

Chełmno. Uroczystość „Święta Pracy“, połączona z otwarciem boiska siatkówki, odbyła się według następującego programu:

Dnia 13 maja — capstrzyk z udziałem orkiestry i członków. Dnia 14-go — wzięcie udziału w otwarciu Tygodnia L. O. P. P., nabożeństwo, akademja, impreza pokazowa na stadionie miejskim i właściwa uroczystość otwarcia boiska siatkówki, zbudowanego własnymi siłami i środkami członków K. P. W. Po wysłuchaniu audycji z Warszawy przemawiali: ob. komendant Frankiewicz i ob. prezes Mokwa. Rozegrano mecze siatkówki. Wieczorem urządzono wieczorek familijny.

Chełmża. Uroczystość „Święta Pracy“ rozpoczęła się wysłuchaniem Mszy św. przez członków Ogniska. Po południu nastąpiło poświęcenie i otwarcie świetlicy. Prezes Ogniska, ob. Buchholz, powitał gości i członków, poczem ks. prałat Szydlik dokonał poświęcenia świetlicy, wygłaszając okolicznościowe przemówienie. Przemawiali w dalszym ciągu: burmistrz Kurzętkowski, naczelnik poczty Cieśla oraz prof. gimn. Dwornik, życząc placówce K. P. W. pomyślnego rozwoju.

Chojnice. Dnia 14 maja rano odbyła się zbiórka zaproszonych gości, organizacyj oraz członków K. P. W. przed dworcem, skąd nastąpił wymarsz z orkiestrą na nabożeństwo. Ks. Borzyszkowski wygłosił okolicznościowe przemówienie, poczem oddział K. P. W. pod bronią przy dźwiękach orkiestry wyruszył na nowozbudowane boisko K. P. W. W pochodzie uczestniczył oddział pań przy K. P. W. oraz oddział K. P. W. bez broni z 4 sztandarami.

Rychło przybyli na boisko przedstawiciele władz w osobie starosty Mieszkowskiego, dowódcy garnizonu — mjr. dypl. Dobrzańskiego, burmistrza miasta — dr. Sobierajczyka, naczelnika inż. Polkowskiego, komendanta Pol. Państw. — Woźnickiego, inspektora szkolnego — Nowotnego, przedstawiciela Okręgu Pomorskiego K. P. W. — ob. Bilskiego (komendanta rej.) i in. Po odebraniu raportu p. starosta przeszedł przed frontem kompanji honorowej K. P. W. Prezes Ogniska, ob. Robakowski, wskazał na ogrom pracy, dokonanej przez K. P. W., a wyrażającej się w wybudowaniu żaglówki, nowego boiska oraz szatni dla zawodników, które to prace oddaje się do użytku publicznego. Prace te wykonali członkowie po za pracą zawodową. Zkolei starosta Mieszkowski wskazał K. P. W. — jako wzór ofiarności i poświęcenia się dla dobra Ojczyzny.

Z życia Związku Strzeleckiego.

Zawody strzeleckie o mistrzostwo Okręgu VIII.

W dniach 24 i 25 czerwca odbyły się na strzelnicy C. S. S. w Toruniu Zawody Strzeleckie o Mistrzostwo VIII Okręgu Z. S.

Otwarcia zawodów dokonał Komendant Okręgu Pomorskiego Z. S. — kpt. Koc.

Na otwarcie zawodów przybyli: z ramienia p. Wojewody Pomorskiego — p. Starosta Rogowski, z ramienia Dowódcy O. K. VIII — ppłk. dypl. Wojtowicz oraz przedstawiciel D-cy 4 Dyw. Piech. — mjr. dypl. Berek.

Z chwilą otwarcia zawodów wypłynęła na maszt chorągiew państwowa, a równocześnie orkiestra 81 p. a. l. odegrała Hymn Narodowy.

W pierwszym dniu zawodów najliczniej reprezentowane było wojsko, przyczem w silnym składzie wystąpiła reprezentacja strzelecka Szkoły Podchorążych w Bydgoszczy z pułk. dypl. Kosseckim na czele, który — chociaż jest inwalidą bez ręki — brał czynny udział w zawodach, zdobywając jedno z najlepszych miejsc. Powyższy wyczyn zasługuje na specjalne uznanie. Poza tem widzieliśmy zespoły 63, 67, 14 p. p., Szkoły Podchor. Kawalerji z Grudziądza, zespół 1 B. Balonowego, Baonu Sanitarnego, Policji Państw., Podofic. Rezerwy, Z. S. z Włocławka i inne.

W drugim dniu zawodów strzelały przeważnie organizacje P. W., przyczem Z. S. był najliczniej reprezentowany.

Najlepszy wynik z broni wojskowej uzyskali na 100 m do sylwetek: 1. Ob. Brzóska — Z. S. Wejherowo, 2. St. wachm. Gajda — C. W. Kaw. Grudziądz i 3. Wasilewski — Pol. Klub Sport.

Na 300 m do tarczy: 1. St. sierż. Gałka — Szkoła Podchor. Bydgoszcz, 2. Plut. podchor. Ćwikła — Szk. Podch. Bydgoszcz, 3. Sierż. Skrzypczak — 1 Baon Balonowy Toruń.

Wyniki z broni małokalibrowej przedstawiają się następująco: Konkurencja B. Z. 6: 1. Podchor. Niewiarowski — Szk. Podchor. Bydgoszcz, 2. Kpt. Bielezyk — Szkoła Podchor. Bydgoszcz, 3. St. sierż. Gałka — Szkoła Podchor. Bydgoszcz.

Konkurencja B. Z. 9: 1. Kpt. Bielezyk — Szkoła Podch. Bydgoszcz, 2. Podchor. Trasow — Szkoła Podchor. Bydgoszcz, 3. St. sierż. Sujak — Szk. Podch. Bydgoszcz.

Konkurencja B. Z. 11: 1. Rotm. Linhardt — Szkoła Podchor. Bydgoszcz, 2. Podchor. Ćwikła — Szk. Podch. Bydgoszcz, 3. Podch. Niewiarowski — Szk. Podch. Bydgoszcz.

Zespołowo najlepsze wyniki osiągnęła Szkoła Podchor. Bydgoszcz oraz Związek Strzelecki.

Kierownictwo zawodów spoczywało w rękach ob. kpt. Kwiatkowskiego.

Komisję sędziowską tworzyli członkowie Pomorskiego Kolegium Sędziów Strzeleckich z p. mjr. Ryką ze Szk. Podch. Art. na czele.

Rozdanie nagród nastąpiło o godz. 17,30, poczem zawodnicy rozjechali się do domów.

Strzelczynie z Brodnicy przy pracy.

Ciche lecz intensywne prace szkoleniowe P. W. i W. F. postępują w oddziale naprzód. Już w pierwszych dniach wiosny spieszyły strzelczynie po całodzienną żmudną pracę na stadion sportowy, by tam hartować siły w treningach do

Państwowej Odznaki Sportowej. Nie zapomniano też o sporcie strzeleckim. Ćwiczenia z zakresu wyszkolenia strzeleckiego odbywają się w każdą niedzielę w godzinach popołudniowych.

Z innych działów wyszkolenia przeprowadza się ćwiczenia w dni powszednie — w wolnych chwilach po codziennych zajęciach. Program wyszkolenia obejmuje: gazoznawstwo, terenoznawstwo, wychowanie obywatelskie, służbę wewnętrzną i musztrę. Gry świetlicowe odbywały się w ciągu miesięcy zimowych, zaś inne gry, wchodzące w zakres programu, prowadzi się w okresie letnim na wolnym powietrzu.

Wyszkolenie sportowe: lekkoatletykę i strzelectwo prowadzą instruktorzy 67 p. p., który jest ośrodkiem ruchu sportowego w Brodnicy.

Ostatnio odbyła się wycieczka — jako zaprawa do 5 klm. marszu o P. O. S.

Aby odciążyć siły instruktorskie pułku, w tegorocznych obozach letnich wezmą udział po raz pierwszy strzelczynie z tut. oddziału, by uzupełnić wiedzę instruktorską, potrzebną do samodzielnego prowadzenia wyszkolenia. Prócz tego wyjedzie kilka strzelczyń na obozy propagandowe, które organizuje Komenda Główna Z. S. dla pracownic fizycznych.

Większa część społeczeństwa brodnickiego, któremu leży na sercu dobro Ojczyzny, w uznaniu pracy strzelczyń popiera tę organizację bardzo wydatnie. Dzięki dobrowolnym datkom oraz imprezom zebrano prawie wystarczającą sumę na kupno dla wszystkich członkiń umundurowania strzeleckiego.

Na ostatniem walnem zebraniu nastąpiło uzupełnienie zarządu Oddziału przez wybór nowej prezeski. Na wakujące miejsce po ob. Horzemskiej prezeską Oddziału została jednogłośnie wybrana znana działaczka społeczna na terenie miasta Brodnicy — ob. Mieszkowska.

Przez pracę dla dobra Ojczyzny strzelczynie zasługują na słuszne miano spadkobierczyń legjonistek. Jak tamte bowiem w czasie wykuwania granic Najjaśniejszej Rzeczypospolitej realizowały plan Naczelnego Wodza wyścigu żelaza i krwi — tak obecnie strzelczynie realizują plan wyścigu pracy.

Rosną szeregi strzelców na ziemi kujawskiej.

Coraz silniej zaznacza się zwycięski pochód idei strzeleckiej na Ziemi Kujawskiej. Dociera ona obecnie do każdej wsi, do każdego obszaru dworskiego, do każdej chaty włościanina i robotnika, do każdego domu inteligenta miejskiego. Ogół zdrowej młodzieży wsi i miasta staje do szeregów Z. S., by odbyć pierwszą szkołę przysposobienia wojskowego — wychować się na dzielnego żołnierza i wzorowego obywatela.

Dn. 14 ub. m. odbyło się zebranie organizacyjne nowego oddziału Z. S. w Jacowie pod Inowrocławiem. Zebranie zagał ob. Ozmina. Referat o zadaniach Z. S. wygłosił ob. Obrębski z Inowrocławia. Po dyskusji zebrana młodzież gremjalnie zapisała się do nowego Oddziału Z. S. Zarząd Oddziału: ob. Owczarzak — prezes, ob. Łuczak — skarbnik, ob. Kwarciński, kier. szkoły — ref. wych. i sekretarz, Piasecki — kmtd..

WIADOMOŚCI SPORTOWE.

Komunikat Nr. 8.

Pomorskiego Okręgowego Związku Gier Sportowych (Dokończenie).

Na podstawie powyższych wyników do finału zakwalifikowały się następujące drużyny:

Grupa I-a.

A.Z.S. Warszawa	pkt. 6	stos. pkt. 6:2	stos. pkt. 114—65
Ognisko Wilno	" 4 "	" 5:2 "	" " 99—76

Grupa II-a.

Cracovia Kraków	" 6 "	" 6:0 "	" " 90—38
Y. M. C. A. Łódź	" 4 "	" 4:3 "	" " 91—58

Do zawodów o III-e i IV-e miejsce:

Grupa I-a.

Sokół Poznań	" 2 "	" 2:4 "	" " 52:86
Jagiellonja	" 0 "	" 1:6 "	" " 67:105

Grupa II-a.

G. K. S. Toruń	" 2 "	" 3:4 "	" " 70:81
P. Z. P. Król. Huta	" 0 "	" 0:6 "	" " 16:90

Spotkania finałowe:

A. Z. S. Warszawa — Ognisko Wilno	0:2 (12:15, 14:16)	— 2 pkt. Ognisko Wilno
A.Z.S. Warszawa — Y.M.C.A. Łódź	2:0 (15:13, 15:4)	— 2 pkt. A. Z. S. W-wa
A. Z. S. Warszawa — Cracovia Kraków	1:2 (12:15, 15:7, 17:19)	— 2 pkt. Cracovia
Cracovia Kraków — Y. M. C. A. Łódź	2:0 (15:2, 15:1)	— 2 pkt. Cracovia
Cracovia Kraków — Ognisko Wilno	2:1 (14:16, 15:11, 15:8)	— 2 pkt. Cracovia
Ognisko Wilno — Y. M. C. A. Łódź	2:0 (15:1, 15:4)	— 2 pkt. Ognisko Wilno
Sokół Poznań — G. K. S. Toruń	1:2 (15:13, 9:15, 11:15)	— 2 pkt. G. K. S. Toruń
Jagiellonja Biał. — P. Z. P. Król. Huta	2:0, (15:3, 15:3)	— 2 pkt. Jagiellonja

Na podstawie powyższych wyników ustala się następującą kolejność miejsc:

I. m. Mistrz Polski Cracovia	pkt. 6	stos. pkt. 6:2,	115: 82
II. „ V-mistrz Polski Ogn. Wilno	" 4 "	" 5:2,	96:75
III. „ A.Z.S. Warsz.	" 2 "	" 3:4,	100:89
IV. „ Y.M.C.A. Łódź	" 0 "	" 0:6	25:90

Z rozgrywek o dalsze miejsce wynika:

V. m. — G. K. S. Toruń	pkt. 4	stos. pkt. 5:5	113:116
VI. „ — Jagiellonja Biał.	" 2 "	" 3:6	97:111
VII. „ — Sokół Poznań	" 2 "	" 3:6	87:129
VIII. „ — P. Z. P. Król. Huta	" 0 "	" 0:8	22:120

2. W związku z odbytymi rozgrywkami w piłce siatkowej o mistrzostwo Polski na rok 1933 w Toruniu, Wydział Gier i Dyscyplin zaznacza, że na przyszłość drużyny, zgłaszające się do finałowych rozgrywek po wyznaczonym przez P.Z.G.S. terminie, bez złożenia kaucji oraz wykazu imiennego zawodników, biorących udział w zawodach — **bezwzględnie nie będą dopuszczane**. Zgłoszenia należy kierować przez Okręgowy Związek Gier Sportowych do Sekretariatu P.Z.G.S.

Przypomina się, iż rozgrywki o mistrzostwo okręgowe w hazenie muszą być ukończone najpóźniej do **dnia 1 sierpnia b. r.** Termin zgłoszeń do rozgrywek finałowych w hazenie o Mistrzostwo Polski upływa z **dnieniem 15 sierpnia b. r.** Zgłoszenia należy kierować do Sekretariatu P. Z. G. S. wraz z kaucją (P. K. O. 21353) w wysokości zł 20,— oraz imiennym wykazem zawodniczek, biorących udział w zawodach. Zgłoszenia, nadesłane po wyznaczonym terminie, nie będą uwzględnione, bez względu na to, czy winę w danym wypadku ponosi Okręg czy klub. Wydział Gier i Dyscyplin na posiedzeniu w dniu 17 czerwca b. r. wylosował — jako miejsce spotkania drużyn o Mistrzostwo Polski w hazenie — **Kraków**. Szczegółowy plan rozgrywek zostanie wydany w następnym komunikacie.

Termin zgłoszeń do zawodów w piłce koszykowej drużyn żeńskich i męskich w Toruniu w dniach 23 i 24 września b. r. **upływa z dniem 25 sierpnia b. r.** Zgłoszenia wraz z kaucją w wysokości zł 20,— należy kierować do Sekretariatu P.Z.G.S (przez O.Z.G.S.), załączając imienny wykaz zawodników. Zgłoszenia po czasie i nadesłane bez powyższych danych nin będą brane pod uwagę.

Wydział Gier i Dyscyplin P.Z.G.S. zakwalifikował p. Kowalskiego Bronisława z Pom. O. Z. G. S. na obóz gier sportowych w Sierakowie od dnia 9—22 lipca b. r.

Przypomina się klubom, iż wszelka korespondencja klubów, kierowana bezpośrednio do Polskiego Związku Gier Sportowych, z pominięciem O. Z. G. S.—nie będzie załatwiana.

I. 1) Zawieszenie klubów.

Uchwałą zebrania Zarządu P.O.Z.G.S. z dnia 21 czerwca b. r. zostały niżej wyszczególnione kluby zawieszane za niuregulowanie składek aż do czasu ich uregulowania:

- 1) Klub Wioślarski Toruń,
- 2) S. M. P. P. Marji.
- 3) S. M. P. Mokre,
- 4) Ż. T. G. „Sokół“ Grudziądz,
- 5) T. S. „Olympja“ Grudziądz.

Za Zarząd:

Sekretarz w z: (--) F. **Żołnowski**.

Prezes: (—) P. **Laurentowski**, kpt

Z TYGODNIA

Z Pomorza.

Echa „Święta Morza”. Wojewoda pomorski wystąpił do zarządu głównego komitetu „Święta Morza” w Warszawie rezolucje manifestacyjne ze wszystkich powiatów, miast, miasteczek, wiosek woj. pomorskiego w ogólnej liczbie około 3.000.

Do Komitetu „Święta Morza” wpłynęło z całej Polski do dnia 1 lipca ponad 18.000 rezolucyj rozmaitych towarzystw i organizacji, stwierdzających olbrzymi entuzjazm dla sprawy morskiej i wyrażających niezłomną wolę trwania w twórczej dla Bałtyku pracy.

Z całej Polski.

Czy tylko piękne słowa... Dn. 3 b. m. przybyli do Warszawy przedstawiciele Senatu Gdańskiego z prezydentem Rauschningiem na czele. W czasie pobytu w Warszawie dr. Rauschning udzielił obszernego wywiadu prasie, zaznaczając m. in., że „Gdańsk pragnie pokojowej współpracy z Polską i dążyć będzie do tego, aby stosunki z Polską były nie tylko poprawne, lecz i przyjazne.”

Zobaczymy, jak w praktyce wyglądać będą owe „przyjazne dążenia” hitlerowców gdańskich.

Tegoroczne wakacje spędzi Pan Prezydent Rzplitej na statku „Gdynia” — na pełnym morzu.

Ze świata.

Doniosły pakt pokoju na Wschodzie. Dn. 2 b. m. podpisana została w Londynie przez przedstawicieli Polski, Afganistanu, Estonji, Łotwy, Persji, Rumunii, Turcji i Rosji Sowieckiej konwencja, określająca pojęcie napastnika wojennego w stosunkach międzynarodowych i wykluczająca wzajemną agresję w stosunkach między państwami, które przystąpiły do konwencji.

Prasa całego świata zgodnie podkreśla ogromne znaczenie tej konwencji dla pacyfikacji świata i pokojowego uregulowania stosunków na Wschodzie Europy. Znamienne jest, że obok Rumunii konwencję podpisała Rosja Sowiecka; fakt ten świadczy o unormowaniu stosunków sowiecko-rumuńskich, napiętych dotąd dzięki kwestji bessarabskiej. Układ ten Rumunja zawdzięcza pośrednictwu Polski, która dała w ten sposób nowy dowód swych dążeń do konsolidacji pokoju i swych sympatyj wobec Rumunii.

Dn. 4 b. m. taką samą konwencję podpisały w Londynie Rosja Sowiecka, Czechosłowacja, Rumunja, Jugosławia, i Turcja.



Dział rozrywek umysłowych



Najgorliwszymi może amatorami rozrywek umysłowych są Anglicy. Każde pismo angielskie prowadzi nader obszerny i urozmaicony dział rozrywkowy, darząc swych czytelników sówitemi „funtowemi“ nagrodami. Wpadła nam w ręce londyńska gazeta (o rozmiarach dobrego prześcieradła) „The Sunday Express“ — Ekspres Niedzielny, która dwie strony poświęca rozrywkom umysłowym.

Czego tu niema? Krzyżówki, szarady, rebusy, wycinanki, składanki, łamigłówki matematyczne i geometryczne, a nawet zadania na spostrzegawczość. Te ostatnie — napewno wzorowane na „Młodym Gryfie“!

Z tej powodzi wybraliśmy ciekawe zadanie geometryczne, które Czytelnikom naszym napewno utęsklik trudności nie sprawi.

Nagrody (wprawdzie nie „funtowe“) optacą sówicie poniesione trudy: półroczna prenumerata „Młodego Gryfa“ i ciekawa pięknie oprawna książka.

Teczkę zamykamy 20 września 1933 r.



Podaną figurę podzielić dwoma linjami prostymi na trzy części i z części tych ułożyć kwadrat.

Rozwiązanie zadania z Nr. 15.

(W zadaniu drugim (bilety wizytowe) zakradł się błąd, wobec czego rozwiązanie stało się niemożliwe.)

5	50	20	10	2
20	2	50	5	10
2	5	10	20	50
10	20	2	50	5
50	10	5	2	20

(Jeden ze sposobów)

Trafne rozwiązania nadesłali: Czesław Wierzbicki, Janusz Patalong, Jan Litwin, Władysław Zabielski, Wojciech Łoś, Henryk Wiśniewski, Stefan Ryłski, Marta Gumińska, Piotr Łoboda i Jan Walecki.

Bilety wizytowe wylosowali: Jan Litwin — Chwarzno, poczta Kolibki i Czesław Wierzbicki — Kartuzy, ul. 3-go Maja 27 (prosimy o nadesłanie tekstu).

WESOŁY KĄCIK

To straszne...



BEDE.

Janek Bujalski wrócił z obozów.

— Jak tam było na tych obozach? — pyta go kolega.

— Strasznie, powiadam ci, strasznie. Wieczorem na ćwiczeniach człowiek kładł się spać zdrów i cały, a rano budził się zabity przez nieprzyjaciela

Odważny...

— Moryc, czy ty byłbyś taki odważny, żeby rzucić bombę?

— Co znaczy? A czy ty byłbyś taki odważny, żeby bomby nie rzucić, jakby ci kto ją do ręki da?

Restauracja i Kawiarnia przy Hotelu

„POD ORŁEM“ W TORUNIU.

Co powoduje powodzenie i tłumne odwiedzanie tego lokalu w czasie kryzysu?

Znana ze swej dobroci kuchnia. — Doborowe atrakcje artystyczne. Znakomita kapela. Nowoczesny lokal, doborowe towarzystwo, niskie ceny, uprzejma obsługa, wesoly pelen humoru nastrój w lokalu i dlugoletnia fachowosc gospodarza.

Początek dancingu o godz. 9,30

Programu — o 11.30 wieczorem.

W niedziele i święta podwieczorki taneczne z programem na korzyść POLSKIEGO BIAŁEGO KRZYŻA.

GDZIE?



zakupić **MEBLE**
najlepiej i najkorzystniej?

Kompletne urządzenia mieszkaniowe
tylko w firmie

Bracia Tews, Mostowa 30.

Najstarszy, największy oraz
najwytworniej wyposażony
SKŁAD MEBLI W TORUNIU.

Rolnicy! Nabywajcie **Poradnik Prawny** dla Gospodarzy Wiejskich

w opracowaniu red. Edwarda Puacza

Książka zawiera następujące rozdziały:

- 1) Administracja i Sądy Państwowe. Wnoszenie spraw, opłaty sądowe i t. p.
- 2) Podatki państwowe, samorządowe i gminne. Sprawdzanie właściwości wymiaru. Składanie sprzeciwu. Terminy płatności i ich odraczanie.
- 3) Nowe ograniczenia egzekucyjne w rolnictwie. Czego nie wolno zajmować ani sprzedawać przez licytację. Jak bronić się przed licytacją.
- 4) Komitety finansowo-rolne oraz ich cel i zadania.
- 5) Nowe prawo o spłacie długów przez rolnika. Jak odraczać płatności. Nadzory, polubowne regulowanie i t. p. Zadania Urzędów Rozjemczych.
- 6) Nowe prawo o niższeniu procentów, płaconych od pożyczek lichwiarskich. Jak zmniejszyć swój dług u lichwiarza.
- 7) Podziały i spłaty rodzinne. Prawa spadkobierców. Kupno, sprzedaż i dzierżawa gruntów.
- 8) Ułgi w spłacie pożyczek w Państwowym Banku Rolnym.
- 9) Co to jest czek i książeczka oszczędności.
- 10) Wiadomości ogólne: o zawieraniu spółek, przystępowaniu do spółdzielni i t. p.
- 11) Wzory różnych prośb i podań.
- 12) Spisy obowiązujących ustaw i rozporządzeń.

Poradnik napisany jest w sposób jasny i dla wszystkich zrozumiały. Objasnia on wszystkie obowiązujące ustawy i poucza, jak bronić się przy pomocy nowych praw. Każdy rolnik we własnym interesie musi nabyć tę książkę. Kosztuje tylko 95 groszy razem z przesyłką. Należy wpłacić 95 groszy na konto w P. K. O. Nr. 19.913 lub przesłać pocztą, podając dokładny swój adres, a książka zostanie przesłana. Nasz adres: **HJENCJA ROLNICZA „TEROL“** Warszawa, ul. Hortensja 6. — Książkę wysyłamy tylko za gotówkę zgóry.

NA SEZON LETNI!

Muśliny. Woale. Jedwabie drukowane. Krepony. Wielki wybór materiałów damskich na suknie, kostjomy i płaszcze. Materiały męskie. Jedwabie. Firanki. **Chodniki.** Płótna. Inlety. Stołowiznę. Galanterję damską i męską. **Ceraty.**

poleca po bardzo niskich cenach

HURTOWNIA BŁAWATÓW K. JAROCIŃSKI

Stary Rynek 31 TORUŃ Telefon Nr. 674

Popierajcie firmy które ogłaszają się w „Młodym Gryfie“

Warunki prenumeraty:

rocznie	12 zł
półrocznie	6 zł
kwartalnie	3 zł
miesięcznie	1 zł
numer pojedynczy	25 gr

Redakcja i Administracja: Toruń, Wola Zamkowa 19.

Tel. Red.: D.O. K 144 Nr. P. K. O. 160 365 Tel. Adm.: D.O.K. 137.

Redaktor: Leon Makowiecki, Toruń, Koszary Marsz. Piłsudskiego. Administrator: Alojzy Batke

Wydawca: Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza z odp. udz.
Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Nadesłanych rękopisów i fotografii Redakcja nie zwraca.

DRUKARNIA SPÓŁDZIELCZA TORUŃ.

Ogłoszenia:

Strona	200 zł
1/2 strony	110 zł
1/4 strony	70 zł
1/8 strony	40 zł
1/16 strony	25 zł

KSIAZNIKA MŁODY
DA M KOPERNIKA
W TORUNIU